

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 7 (487).

REDAKCJA OTWARTA od 6-8 wiecz.
Administracja otwarta w dniu powszed-
nie od 6 pp. do 8 wiecz.
W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota dnia 14 lutego 1925 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6-7 w.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi bez odn. miesięcznie 85 groszy.
Z odnośnikiem do domu 100 groszy.
Na prowincji z przes. poczt. 100 groszy.
Zagranicą — miesięcznie 1.75 groszy.

Rok XX.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 154. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 25 groszy.

Od wydawnictwa „Łodzianina“ Do ogółu Towarzyszków.

Od dnia dzisiejszego wychodzić będzie „Łodzianin“ pod nową redakcją, w zmienionym formacie i w zwiększonej znacznie objętości. Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że „Łodzianin“, będąc małym pismem tygodniowym, nie może spełnić tych obowiązków, jakie ciąży na robotniczym piśmie socjalistycznym w mieście fabrycznym. Dołożyliśmy jednak starań, by pismo nasze było trybuną, z której przynajmniej raz na tydzień będziemy mogli poinformować czytelników o wypadkach, dotyczących przede wszystkim klasy robotniczej w Łodzi. Będąc pismem P. P. S., „Łodzianin“ może być tylko organem robotników zorganizowanych w naszej partii. O. K. R. jest przekonany, że ogół towarzyszków i towarzyszek powita z zadowoleniem powiększenie „Łodzianina“, i że spełni wobec niego swój obowiązek. „Łodzianin“ musi się znaleźć w rękach każdego towarzysza, — od ogółu towarzyszy zależy dzień, w którym będziemy mogli znowu powiększyć „Łodzianina“ i zmienić go z tygodnika na pismo codzienne.

Mimo zmian i zwiększonych z tym znacznie kosztów wydawnictwa, cena „Łodzianina“ zmianie nie ulega. Towarzysze i Towarzyski! „Łodzianin“ jest Waszą własnością, Waszą mównicą, zastępcą Waszych interesów. Pamiętajcie, że będzie on takim, jakim będzie Wasze o niego staranie.

Łódź, 12 lutego, 1925 r.

Redakcja i Administracja „Łodzianina“.

O sprawie konkordatu z Watykanem.

Polska zawrze w krótkim czasie umowę z Kościołem katolickim, która to umowa ureguluje stosunek prawny Rzeczypospolitej do kościoła katolickiego, a raczej uprawnienia obywateli polskich, wyznania rzymsko-katolickiego w swojej własnej Ojczyźnie.

Umowa między państwem a kościołem nazywa się **konkordatem** i rzecz oczywista, że jako kontrakt między dwoma tak poważnymi organizacjami, posiada i dla kościoła i dla państwa znaczenie pierwszorzędne.

Konkordat dotyka najistotniejszych interesów obywateli państwa i samej powagi państwa i dlatego kwestia, jaką jest ta umowa w swej treści musi być przedmiotem uwagi i troski wszystkich obywateli państwa, a przede wszystkim **klasy robotniczej**. Kościół katolicki jest w Polsce kościołem panującym, służy, względnie służyć musi Rzeczypospolitej, a raczej tym jej sferom, które państwem rządzą. Konkordat może stać się ciężarem ogromnym, narzuconym sferom ubogim, przywilejem kościoła i krzywdą państwa i narzędziem reakcji przeciw wolności ludu. I dlatego w pierwszym rzędzie proletariąt polski musi zająć się sprawą konkordatu Polski z Rzymem, by uchronić siebie i Rzeczpospolitą przed skutkami reakcyjnej polityki kleru, popieranego przez gnębieli ludu pracującego.

W sprawie konkordatu Polski z Rzymem toczą się od długiego

czasu układy między rządem polskim a papieżem. O tych pertraktacjach rząd nie informuje społeczeństwa, o tych układach rząd milczy uparcie mimo, że klub posłów naszych domaga się stale, by rząd poinformował sejm o treści konkordatu i o jego postanowieniach. Głosy naszych posłów są jednakże dotychczas głosami wołających na puszczy, pan Grabski bowiem utrzymuje stale, że rząd nie jest obowiązany udzielać sejmowi żadnych informacji o konkordacie, zanim nie będzie musiał przedłożyć go sejmowi do zatwierdzenia.

Pan Grabski może mieć rację, że takiego obowiązku nie ma, ale to właśnie uporczywe utrzymywanie się na punkcie tego uprawnienia charakteryzuje dosadnie zamiar rządu, by konkordat był tajemnicą wobec sejmu i społeczeństwa i by postawić sejm przed faktem dekonanym.

Jeżeli szło w r. 1920 o sprawy wojskowe, które wymagają tajemnicy bezwarunkowej, by nie dostały się do wiadomości nieprzyjaciela, rząd nie trwał tak stanowczo przy milczeniu, — owszem, licząc się z nastrojem społeczeństwa zaniepokojonego, uważał za swój obowiązek poinformować przywódców stronnictw politycznych o zamierzeniach strategicznych kierownictwa armji, nie krył nawet tajemnicy, dotyczącej przesuwania armji i jej części. W tych sprawach wojskowych, które powinny być zamknięte na dziesięć pieczęci, rząd tajemnicy wobec sejmowych ugrupowań politycznych nie prze-

strzegał. Lecz przestrzega jej bezwzględnie, gdy idzie o konkordat, gdy zatem idzie o interesy kościoła i kleru.

A jednak praca pana Stanisława Grabskiego nad konkordatem nie może pozostać tajemnicą. Zbyt poważne sprawy wchodzi tu w grę, by rząd mógł nadal trwać w swym uporze — milczenia.

By pojąć powagę sprawy, wystarczy zwrócić uwagę na istotę samego konkordatu. Z nauki prawa kanonicznego jest wiadomem, że konkordat może być traktowany albo jako **przywilej**, nadany państwu przez kościół (teoria przywileju), lub jako **prawo**, nadane jednostronnie kościołowi przez państwo (teoria legalna), albo też jako **umowa**, którą dwa czynniki samoistnie i w swoim zakresie normują wzajemnie swoje stosunki na zasadzie równorzędności czyli koordynacji (teoria umowna).

Teoria pierwsza, teoria przywileju, jest zgodna z duchem i poglądem kościoła katolickiego, który kieruje się zapatrywaniem, że kościół jest organizacją społeczną wyższą niż państwo, że prawo kościelne jest wyższe i silniejsze, niż wszelkie prawa świeckie, że władza kościelna jest wyższa, niż władza państwa, że więc konkordat jest tylko łaską, którą władza kościelna wyświadcza państwu. Państwo nie może — według prawa kościelnego — mieć żadnego wpływu na konkordat, albowiem państwo musi się kościołowi podporządkować i słuchać prawa kościelnego, że wobec kościoła państwo własnej woli mieć nie może.

Reakcją państwa przeciw tej zachłanności kościoła, przeciw tej przewadze kościoła nad państwem, jest teoria druga, teoria legalna, która jest najzupełniejszym przeciwieństwem kanonicznej teorii przywileju, według której na terenie państwa może obowiązywać tylko prawo, będące dziełem wyłącznej państwowej władzy prawodawczej, że **zatem konkordat może obowiązywać w granicach państwa tylko jako ustawa państwowa, wydana przez państwo**.

Podczas kiedy obie te teorie są objawem zdecydowanej walki kościoła i państwa o władzę, teoria trzecia, teoria umowna, jest wynikiem kom-

promisu między państwem a kościołem, niesłuszna i dla państwa, dla jego powagi i suwerenności szkodliwa, — a jako „umowa“ jest wrogą samemu pojęciu umowy, albowiem konkordaty bywają zawsze zrywane jednostronnie a bez żadnych skutków, jakie się zwykle rodzą z jednostronnie zrywanych umów, które przecież obowiązywać muszą obie strony i tylko przez zgodną wolę stron obu mogą ulec wypowiedzeniu.

Konkordat między państwem a kościołem nie można i z tego powodu uważać za umowę, że państwo zawierać może nazewną tylko umowy o charakterze międzynarodowym, konkordat zaś nie można absolutnie uważać za umowę międzynarodową, — nie można go uważać za akt międzynarodowy i z tego słusznego powodu, albowiem konkordat nie jest umową między państwem a państwem i ponieważ nie reguluje on stosunków prawnych obywateli dwu państw umownych, lecz tylko **stosunki obywateli jednego państwa**, tego tylko państwa, które wprowadza konkordat w życie.

Mimo to jednakże kościół stoi na stanowisku teorii przywileju, albowiem to stanowisko jest podyktowane kościelną nauką o państwie, uzasadnioną teokratycznie, (t. zn. że ustroj państwa jest stworzony przez Boga) w dziele św. Augustyna p. t. „De civitate Dei“ (o państwie Boga). Teoria św. Augustyna (354—430), wywodząca się nie tylko z pisma świętego, ale i z filozofji greckiej, uznaje, że porządek tego świata, więc każdego państwa, jest stworzony nie przez ludzi, lecz przez Boga, i że państwo każde jest organizacją, której królem jest Chrystus. Państwo jest ziemskie i kościelne, niebieskie. Jeżeli państwo ziemskie (civitas, terrena) — mówi św. Augustyn — dąży tylko do szczęścia doczesnego, nie jest ono państwem Bożem, ale państwem diabła (civitas diaboli). Jeżeli zaś państwo nie chce odpaść od Boga, musi służyć kościołowi. Popierając swe stanowisko mocą praw boskich, kościół musi dążyć do opanowania państwa świeckiego.

Jakimi środkami dąży kościół do tego celu, powiemy w artykule następnym.

Przed nową walką wólkniarzy.

Sprzymierzeńcy możnych.

W nadchodzącym miesiącu marcu, niespełna za miesiąc, oczekuje klasę robotniczą nowy decydujący moment walki o swój byt, — w tym bowiem czasie kończy się okres obowiązującej umowy w przemyśle włókienniczym, zawartej przez przedstawicieli klasy robotniczej i „Lewiatana“, na mocy orzeczenia komisji Arbitrażowej.

Dwa miesiące minęło od chwili kiedy klasa robotnicza zgodnym i imponującym wysiłkiem zadokumentowała rozzuchwalonemu światu burżuazji swą zdecydowaną moc, przez wysiłek, który

jak żywioł zawładnął, w krótkim tygodniowym okresie strajku powszechnego, światem pracy w Łodzi. — niczem zaś grom lub błyskawica wstrząsnął podstawami zaparzonego w swą potęgę kapitalu!

To też, mimo zapowiedzi, że nie dać nie mogą, że przemysłowi „naszemu“, „polskiemu“ grozi ruina, że wyrównawcze żądania robotnicze wstrząsną niemal „podstawami gospodarczymi państwa“ i dlatego mówić o nich z przedstawicielami robotniczymi nie mogą, — pod wpływem żywiołowej akcji proletariatu, zmie-

nili nagle i zgola swą taktykę — zaczęli z robotnikami rozmawiać, zgodzili się łapczywie na arbitraż i przyjęli wynik bez zastrzeżeń!

W oficjalnym zaś, wydawanym przez siebie „Przeglądzie gospodarczym, ze zmiennym akcentem podkreślili, mówiąc o ostatnim strajku włókienniczym, że cechowały go zgola odmienne objawy:

Zdecydowania bezwzględne i **tętna działania**, mimo proklamowania go przez jeden tylko związek klasowy i przeciwstawiania się, tak zwanych, polskich związków zawodowych.

Bije z tego wyraźnie nieoczekiwane zdziwienie i podziw dla akcji jaką zdziałali, co podkreślić musimy z uznaniem, klasowy związek włókienniczy. Uprawiana przez kapitał oddawna gra na rozdźwięk klasy robotniczej i machinacyjną konkurencję, tak zwanych, związków żółtych, nie udało się tym razem, zawiodły ich!

Tak jak potężny nurt pochłania wszelkie na swej drodze spotykane strumyki, tak słuszną, celową i zgodną taktyką rosnącej ciągle w swych wpływach Okręgowej Komisji kl. zw. zawodowych, pochłonięła niezdecydowanych, porwała ociągających się, sprawiacz nieoczekiwany zawód kapitałowi i żółtym, którzy w swej krętackiej polityce wypatrywali już chwili by „położyć” klasowców, a wraz z nimi słuszne żądania proletariatu o prawa do życia!

I to ostatnie należy również podkreślić!

Z dwóch zaś czynników walczących, kapitał — poniósł porażkę; — świat robotniczy osiągnął zwycięstwo natury moralnej, osiągnięcie bowiem 10 procent podwyżki nie wyrównało całkowicie krzywd, nie przywróciło życia do granic możliwości!

Po za stronami walczącymi, pozostał jeszcze trzeci czynnik, który w zorganizowanych społeczeństwach nie można pominąć milczeniem, jeśli mowa o tarciach, o walce społecznej — rząd — ten mediator i rozjemca stron; uchwał i postanowień społecznych.

Jeśli dwie strony przy jego współudziale zawarły umowę o charakterze społecznym to obowiązkiem rządu dbać, by dzięki nieuczciwości jednej ze stron, nie wypaczono z takim trudem osiągniętego wysiłku społecznego w postaci umowy regulującej życie!

Czy rząd docenił dokładnie swą rolę i okazał się na wysokości zadania?

Umowa zbiorowa w przemyśle włókienniczym, na mocy orzeczenia komisji arbitrażowej, zawarta została w połowie grudnia, a już w pierwszych dniach stycznia największe zjednoczone zakłady przemysłowe Scheiblera i Grohmana, podnoszą swój cennik wyrobów włókienniczych o 2 procent.

Wkrótce po nich, bo 9 stycznia, zakł. przem. Poznańskiego, podnoszą swe cenniki o 2 i pół procent, a potem rzęsz innych w tym tempie i tych rozmiarach!

Wynosi się wrażenie, że zaskoczony strajkiem powszechnym „Lewiatan” nie śmiał swym zorganizowanym, przemożnym członkom, dać generalnej dyrektywy podniesienia cenników w jednym czasie.

Wysunął maskę jedną (Scheibler i Groh.) przeczekaj tydzień, — rząd nie nie zauważył ani dopatrywał, — „przeszło; — dał drugi znak i już jeden po drugim, wszyscy, niczem nieskrępowani, pewni siebie popodwyższali swe cenniki w takim samym stopniu lub więcej, zależnie od bezczelności!

Czy rząd który pozostawać winien bezstronnym rzecznikiem społecznym, powinien był odnieść się z taką lekceważącą obojętnością do tego co zaszło a czego wątpliwości żadnej niema — nie chciał widzieć?

Czy rząd który wylańcza z siebie i utrzymuje państwowy urząd do walki z lichwą i spekulacją — dla „maluczkich”, nieszczęśliwych proletariuszy handlu i wytwarzania (rękodzielników), nie dojrzał lichwy i nikczemnego wyzysku rekinów przemysłowych?!

Bardzo łatwo było przeprowadzić prostą kalkulację, że podwyższenie cenników włókienniczych o 2 i pół procent przy zastosowanej podwyżce robocizny o 10 procent, daje w istocie, fabrykantom niczem nieusprawiedliwiony zysk w stosunku do podwyżki udzielonej robotnikom w wysokości do 111 procent!

Rząd ani jego urząd do walki z lichwą nie dojrzał tego! Ale zdołał wglądać z wielkim trudem i frasunkiem z trudną kalkulacją „biednych obszarów”, pozwalając im dla poratowania ich zasobów, na wywóz zboża zagranicę wtedy, gdy proletariatu polskiemu, w okresie nieurodzaju, grozi brak artykułów pierwszej potrzeby, grozi głód!

Ten sam rząd i urząd wniknął i pogłębił skomplikowaną kalkulację cukrowników, decydując się dla „poratowania” ich na złamanie 8 godzinnego dnia pracy w cukrownictwie, przedłużając dzień pracy do 12 godzin (!!!) i cenę cukru o 11,2 proc.

Te dwie miary postępowania dla pracujących i burzycieli, — maluczkich i możnych tego świata nie dadzą się niczym usprawiedliwić.

Walka o oświatę i demokratyczną szkołę.

Mowa p. Z. Piotrowskiego w sejmowej Kom. budżetowej z 5 lutego.

Duch b. ministra Miklaszewskiego pokutuje.

Któżby nie przyklasnął wywodom p. referenta budżetu ministerstwa wyznań rel. i ośw. publ., który oświadczył, że nie będzie już oszczędności robionych w szkolnictwie i że jest przeciwny podporządkowaniu szkolnictwa władzom administracyjnym? Te zasady dawno wystawiliśmy i broniliśmy je przeciw zamachom ze strony samego b. ministra, jak i prawicy, która swemu ministrowi pomagała. Sam referent przyznał w swym sprawozdaniu, że system p. Miklaszewskiego jako ministra, doprowadził w roku zeszłym do zamknięcia samych szkół powszechnych w liczbie 343 (do dnia 15 października 1924 r.), nauczycieli zredukowano 3.686, a z tego zupełne zwolniono 779. Jest to rezultat t. zw. oszczędności w szkolnictwie, w kraju o przeszło 50 proc. analfabetów. Równocześnie z sumy budżetowej 7 i pół miliona złotych na budowę szkół powszechnych zostało nieużytych 3 i pół miliona zł. A wogóle etatów nauczycielskich nie wykorzystano, bo z prelimitowanych 63 tysięcy zł. — jedynie jest istotnie 58 tysięcy złotych. A jak wykazy prelimitarza dowodzą, to podczas gdy w roku 1924 było szkół powszechnych 29.765, to na rok bieżący tylko 26.715 czyli o 3 tysiące szkół mniej! — Referent oświadcza, że etaty nie są wykorzystywane i nie chce fikcji, jest za zniesieniem 1 tysiąca etatów i za oszczędzeniem z tej pozycji 3 i pół miliona zł. — Mimo więc głoszonej zasady, że oszczędności nie będzie, w praktyce duch p. Miklaszewskiego góruje nad referentem. A tymczasem potrzeba sił nauczycielskich jest ogromna, kiedy tylko wspomnę, że naprzykład miasto Radom dopomina się o przyznanie etatów nowych i doczekać nie może. Nie znoszenie etatów, ale wykorzystanie tych wszelkich etatów — winno być drogowskazem.

Podobnie sprawa się przedstawia z zasadą nie podporządkowywania szkolnictwa władzom administracyjnym. Dotąd jednak nie cofnięte zostało rozporządzenie Minist. W. R. i O. P. z 11 lutego 1924 r., w którym kuratorzy w sprawach osobowych zostali poddani wojewodom.

Budownictwo i ustawodawstwo szkolne.

Dotąd niema mowy o racjonalnej polityce szkolnej, dopóki nie postawimy na szerokiej płaszczyźnie sprawy budownictwa szkół powszechnych. Nie rozwiąże kwestii jakieś ułamkowe traktowanie latanie. Nie podniesienie pozycji 5-milionowej w dwójnasób nawet, ale ujęcie szerzej sprawy przez stworzenie specjalnego funduszu z pożyczki czy specjalnego podatku. Musi w tej materii rząd przyjąć z projektem gruntowne opracowanie. — Mówca przytacza szereg przykładów demoralizowania wsi przez nieudzielenie ustawowego 50 proc. kredytu, kiedy gmina wypełnia swój obowiązek przez zakupno materiału.

W dziedzinie ustawodawstwa szkolnego nie robi się prawie nic. Wprawdzie nad projektem o pragmatyce nauczycielskiej dyskutuje się już w komisji sejmowej, ale cicho znowu jest w sprawie projektu ustawy o organizacji szkoły t. j. o tej zasadzie, która ma przesądzić typ szkoły powszechnej. Czyż czynniki w Minist. wahają się, czy opowiedzieć się za 7-klasową, czy za 4-klasową szkołą powszechną? A w rzeczywistości w dalszym ciągu około 22 tysięcy szkół jest 1 i 2 klasowych. Ten najniższy typ szkółki przeważa. — Konferencje, zwoływane w sprawie szkolnictwa na Zamku, nie mogą zastąpić planowej pracy przygotowawczej w tej wielkiej kwestii, jaką jest ustawodawstwo szkolne. — Mówca zapytuje się ministra, co się zrobiło w ostatnim roku w dziedzinie realizacji przymusu szkolnego i jakie są plany Minist. na najbliższy rok.

Miał ojcowskiej opieki dla Białorusi, tujących przeżytków ustroju, znajdujących się w stanie odejścia, więcej zrozmienia dla prawd społecznych i tych wszystkich, którzy zmieniając dzisiejszy ustrój, nauczają wreszcie czegoś tych, którzy nie zdołali się dotychczas niczego nauczyć!

Jar.

Podstawą szkoła powszechna — duch w szkolnictwie średnim i wyższym.

Uważamy za podstawę szkolnictwa w państwie szkołę powszechną, która winna być bezpłatną, obowiązkową, dostępną dla wszystkich dzieci, o organizacji i typie 7 klas. Każdy obywatel winien przejść i ukończyć taką szkołę, a szkoła średnia powinna być nadbudową i po zniesieniu 3 najniższych obecnych klas przystosowaną do dalszego kształcenia. — Mówcy poprzedni atakowali szkołę średnią, jako przeznaczoną dla specjalnych sfer, a która wiele kosztuje skarb i produkuje jedynie nadmiar inteligencji. Jesteśmy za udostępnieniem szkoły średniej dla wszystkich, zdolności winny jedynie decydować o możliwości korzystania ze szkoły. Nie możemy cofać się w rozwoju szkolnictwa i sztucznie zamykać dostęp do szkół średnich, potrzeba nam dobrze wyszkolonych kadr nauczycielskich, sił odpowiednich do administracji państwa, ale będąc za ogólnokształcącymi szkołami średnimi — musimy jak najkategoryczniej zastrzeżić i zaprotestować przeciw obecnemu duchowi, który w dużej mierze zapanował w szkole średniej. Duch serwilizmu i biurokratyzmu panoszy się, jest przepaść między wychowawcą a studentem, w miejsce tego winno nastąpić zespolenie z życiem i zbliżenie nauczyciela z uczniem. — A niestety, same władze, tolerują taki stan, że duch w szkole jest obcy naszemu życiu demokratycznemu i konstytucyjnemu ustrojowi. W stolicy kraju na kilku szkołach średnich państwowych widnieją jeszcze napisy: „królewsko-polskie gimnazjum...”. Jest to szczegół, napis tylko, ale jak niestety odzwierciedla ducha szkoły średniej, jeszcze z okresu okupacji niemieckiej. — W czasach kiedy z powodu oszczędności nie daje się szkoły na wsii w miasteczku, kiedy znosi się etaty i zamyka szkoły po powiatach — to Ministerstwo w stolicy trzyma się zasady starszalskiej z okresu upadku: „zastaw się, a postaw się” i buduje ogromny sumptem dwa luksusowe, przebogate gmachy reprezentacyjne dla szkół średnich (im. Stefana Batorego i Królowej Jadwigi).

Podobnie jak szkoła średnia, tak i wyższa uczelnia winna być dostępną dla wszystkich zdolnych studentów. Dziś z powodu wysokich opłat są one dostępne dla bogatych. Zasadniczych względów szkoła jest według konstytucji bezpłatna (jesteśmy za zniesieniem opłat, a w okresie obecnym by wydać ich obniżeniem). Opłaty te na pomoce szkolne wynoszą w szkołach średnich po 60 zł. rocznie od ucznia, a do 220 zł. od studenta w wyższym zakładzie. Idą one wielokrotnie nie na pomoce szkolne, ale na budowę domów dla profesorów, gospodarka temi funduszami po uniwersytetach jest skandaliczna, czego wyrazem jest sprawozdanie bodaj Najwyższej Izby kontroli z uniwersytetów warszawskiego i wileńskiego. — Mówca w końcu omawia szczegółowo niedołęstwo w kwesturze uniwersytetu warszawskiego przy załatwianiu studentów, którzy od tygodni czekają na załatwienie formalnych kancelaryjnych spraw.

Ministerstwo nic nie robi dla szkolnictwa mniejszości narodowych.

Kierownik ministerstwa nic nie miał odpowiedzieć na pytanie mego kolegi p. Moraczewskiego, co się robi dla przygotowania i wyszkolenia kadr nauczycielskich, potrzebnych do wejścia w życie ustawy szkolnej dla Ukraińców i Białorusinów. Ustawa ma wejść w życie z nowym rokiem szkolnym. Wielu ukraińskich nauczycieli z jednej, a polskich z drugiej strony musi się przeskolić. Tymczasem ministerstwo straciło już pół roku i co gorsze nie ma planu nawet w tej dziedzinie. Wygląda to tak, jakby sam minister bojkotował ustawę,

z tego komedii, odgrażał! Czas z tem skończyć, bo innczej ustawy sejmowe na kpinę wyglądają.

Podarunki p. Miklaszewskiego dla kleru.

Z funduszu oświatowych (z opłat na pomoce naukowe) we wrześniu nieprawnie wypłacono duchowieństwu katolickiemu 30 proc. zapomogi... na zakupy zimowe. To był podarunek b. ministra Miklaszewskiego — teraz dopiero ujawniony. Wtenczas szkoły się zamykały i obcinano etaty nauczycielskie. Renumeracje dla urzędników centrali wypłacono później z funduszu „cele oświatowe” w wysokości 39 tys. złotych. Czemu to usprawiedliwi p. minister? A już na humorystykę, jeśli nie na oburzenie, zasługuje projekt wstawienia do budżetu ministerstwa oświaty sumy 100 tys. zł. (na życzenie prezydenta Wojciechowskiego), aby święto narodowe 3-go Maja obchodzić „na wesoło” w kraju. To zanikające święto, które przetrada się w partyjną uroczystość usiłuje się galwanizować przez sztuczne podtrzymywanie „na wesoło”. Pomysł do farsy.

Szkola polska na pastwę Rzymu?

Referent pos. Rymar prześlizgnął się koło konkordatu, zaznaczając, że wobec nienadejścia jeszcze „pewnych wiadomości”, od delegata rządu z Rzymu — niewiadomo jakie wydatki będą z obowiązku zawarcia konkordatu. Jest to jednak pierwszorzędna sprawa nie z powodu ciężarów pieniężnych. Grozi narodowi, szkolnictwu oddanie całej oświaty narodowej na pastwę Rzymu! Czyż mamy iść w ślady za Bawarią, która na modłę dawnej Austrii wizała się konkordatem z Rzymem, oddając się w niewole polityki papieża? Chcemy i musimy wiedzieć co się dzieje z konkordatem. Jest to zresztą wola Sejmu, wyrażona Sejmu, wyrażona w uchwałach z czerwca z. r., aby rząd poinformował Sejm o układach z Rzymem. Minister Miklaszewski, który przez miesiące nie chciał spełnić woli Sejmu — wreszcie został obalony. Jeśli Sejm ma szacunek do swych uchwał — to nie może ścierpieć ani przez dzień takiego ministra, któryby się odważył iść w ślady p. Miklaszewskiego. — Już dziś w szkolnictwie panuje dwuwładza: szkolna i kościelna władza. Katecheta, bijącego po twarzy dziecko w szkole w Łodzi, władza szkolna nie może sama wydalić; biskup się opiera, a kiedy pod presją opinii publicznej ustępuje — to pisze brutalowskiędu, że jest zwolniony na własną prośbę! To się dzieje dziś, kiedy konkordat jeszcze nie obowiązuje, a wyobraźmy sobie rozzuchwalenie kleru, który będzie miał za sobą sankcje konkordatu. Dziś więc bijemy na alarm!

„Nie trzeba walczyć z lichwą”.

Tak orzekła większość komisji sejmowej, większość złożona z chłepcy i żydów. Dla nich walka z lichwą jest zbyt ciężką, bo nie się przez to w drożyznie nie zmienia; jest też szkodliwą, ponieważ trafia przeważnie w małych przedsiębiorców, podczas gdy wielkim nic się nie robi. Logicznie postępują ci przeciwnicy walki z paskarstwem: wprowadzili wolny handel i wyjęli producentów rolnych z pod ustawy o lichwie, idą więc teraz o krok dalej i całą ustawę wyrzucają na śmietnik.

Akurat w tym samym dniu, kiedy ta ustawa zapadła, przeczytaliśmy komunikat głównego urzędu statystycznego o wzroście kosztów utrzymania w porównaniu z kosztami przedwojennymi. I oto koszt obuwia, odzieży i bielizny wzrosły o 253 procent, koszt żywności o 175,4 procent, wydatki kulturalne (wpisy szkolne, gazety i t. d.) o 172 procent, opał o 163 procent. Ogółem wzrost kosztów utrzymania w porównaniu ze stanem przed wojną wynosił w styczniu okragło 150 proc. Wobec tego wzrostu śmia mówić o zbyteczności walki z lichwą ci, którzy tę lichwę uprawiają!

Słuszny jest argument, że kary za lichwę trafiają przeważnie w małych przedsiębiorców, podczas gdy rekiny kpią sobie z ustawy. A czyja to wina? Przecież każdy znający nasze stosunki zrozumie, że policja czy sąd nie zabiorą się do jakiegoś matadora z Lewiatanem, który ma plecy w Sejmie!

Na czasie.

COŚ Z EKONOMJI.

Finansów gospodarka szwankuje bez instanku. Bo — raz bank zamykają. Raz — dyrektora banku. Kruk.

Niebezpieczeństwo wojny światowej.

Prasa nacjonalistyczna wszystkich krajów i narodów filozofuje stale na temat możliwości wybuchu nowej wojny światowej.

Ostatnia wojna zrujnowała gospodarczo całą Europę i nie spełniła nadziei tych sfer, które ją wywołały. Po krwawej wojnie światowej Europa nie może się uspokoić, państwa europejskie nie są w stanie uporządkować swego gospodarstwa społecznego mimo, że ich większość uporządkowała swoje sprawy skarbowe.

Przemysł angielski niema rynków zbytu, Francja drży ciągle o bezpieczeństwo swych granic, nacjonalizm niemiecki grozi wytrwale Francji rewanzem, a Polsce, atakiem na odebrane ziemie, Bałkan kipi i wre bezustanku, sowiecka Rosja przypomina Rumunji rozporządzenie Besarabji, Zinowjew powtarza co parę tygodni, że Rosja jest gotowa do pokoju i do wojny, a międzynarodowy, znakomicie zorganizowany wielki kapitał głosi bez przerwy, że przemysł „potrzebuje nowej wojny”.

Pokój nieustalony stworzył atmosferę, w której co chwila, to tu, to tam, wybyska ogień złośliwości, od którego znowu zapłonąć mogą kraje Europy, znowu dopiero przeryte żelazem, przepojone krwią milionów.

Wielki przemysł wymyślił już nawet „naukowe uzasadnienie” konieczności wojny. Już nie wystarczy dawna nauka, że kto się zbroi, ten chce pokoju, — dziś wysuwają teorię inną i mówią o niej, że jest tak głęboką i prawdziwą, jak głęboko tragicznym jest dzisiejsze życie ludów Europy.

Warto w tę głąb skierować uwagę. Wojna i pokój — mówią, są z sobą związane jak rodzic i jego potomek. Kto dąży do wojny, jest na najgłębszej, na jedynej drodze do pokoju. Wojna rodzi pokój. Pokój bez wojny jest niedopomyślenie, gdyż z niczego nic się nie rodzi. Wielka wojna światowa zakończyła się traktatem wersalskim, lecz nie zakończyła się pokojem. Kto myśli, ten widzi, że wojna światowa nie skończyła. Ogień jej tylko przygasł, ale wojna trwa, bowiem jest koniecznością by przyszedł pokój. Należy

wojnę skończyć, ale na to trzeba żelaza i jego strasznej mowy. Nowa wojna światowa jest koniecznością dnia, bez niej ludy i narody nie zaznają pokoju. Przemysł łaknie pokoju którego bez wojny nie zdobędzie. Tak filozofuje nacjonalizm w całej Europie, a w jego głos wpada hasło wojenne Zinowjewa i trzeciej międzynarodówki. Moskwa nie wyrzekła się myśli o szybkiej rewolucji w państwach europejskich. Mimo, iż fakty ostatnich lat wskazują na zupełne bankructwo rachuby Zinowjewa i Rykowa na wywołanie ogólnej rewolucji, trzecia międzynarodówka wypiewuje stale swą skompromitowaną piosenkę o bliskim upadku Anglii i wraz z nią ustroju kapitalistycznego w Europie. Komuniści „robią rewolucję” — i podchwytyją zapal wojenny kapitału i „bismarckowskich socjalistów” niemieckich dla swoich celów: stwarzają „wspólny front” z Reventlowem i Lackenkrenzlerami.

I dla nich nie istnieje traktat wersalski, a protokół genewski uważają za znakomity granat, „który może spalić burżuazję całego globu”.

Protokół genewski zabezpiecza każdemu państwu, któreby zostało napadnięte, pomoc wszystkich państw, które ten protokół podpisały. Należy więc spowodować, by któreś państwo napadło na drugie, a pożar wojny wybuchnie natychmiast. Tak argumentując, komuniści dobywają wszystkich sił, by rzucić państwa na siebie, „a kiedy lud w Europie” znowu broń weźmie w ręce, rewolucji już nikt nie powstrzyma”.

Widać z tego, że do pożogi wojennej prą dwie wrogie sobie siły: kapitał i Moskwa sowiecka, dwa wrogi, żyjące jedną myślą i przepojone jednym duchem i tą samą filozofią morderców ludów i narodów.

Wojny chcą obie te potęgi, więc groźba jej jest widoczna. Jednakże lud pracujący pragnie pokoju, pokój pragnie proletariąt socjalistyczny, dla którego żadna ofiara nie będzie wielką, by zapewnić sobie możliwość pracy i ostatecznego rozrachunku z ustrojem kapitalistycznym w chwili stanowiącej

Francja, nie trudno pojąć, że ewentualność wojny grecko-tureckiej zależy w przeważnej mierze od tych mocarstw. Może więc też tylko okoliczności należy przypisać, że do wojny na razie nie doszło, że Grecja zażądała, by jej spór z Turcją o Konstantynę rozstrzygnęła liga narodów, by w tym sporze zastosowano postanowienia protokołu genewskiego którego celem — jak wiadomo — jest utrzymanie pokoju światowego.

Należy pragnąć, by protokół genewski stał się prawem narodów, — by o zatargach między narodami rozstrzygał w rok, a nie karabin, sprawiedliwość, a nie siła brutalna. Lecz czy w dzisiejszych powojennych czasach strasznych można liczyć na sprawiedliwość? Cóż ho dziś rzadzi: cud-ideał czy cud-karabin?

O urlopy robotnicze.

Na posiedzeniu Komisji Ochrony pracy w dniu 10 b. m. rozpatrywano wniosek tow. Żuławskiego, dotyczący urlopów robotniczych. W ustawie o urlopach z dnia 16 maja 1922 budziła wątpliwość kwestja, czy za niedziele i dni świąteczne, przypadające na czas urlopu pracodawca ma płać na równi z dniami pracowanymi. Sąd Najwyższy dnia 20 grudnia 1923 r. wydał opinię, iż dni świąteczne i niedziele mają być odpłacane. Rozporządzenie wykonawcze wydane 11 czerwca 1923 r. kwestii tej nie wyjaśniało, a po wydaniu opinii Sądu Rząd rozporządzenia swego nie uzupełnił. Może to być i bywa w rzeczywistości powodem nieporozumień i zatargów. To też tow. Żuławski w swoim wniosku domagał się odpowiedniego uzupełnienia rozporządzenia rządowego opartego na orzeczeniu. Sąd Najw. Mimo niezaprzeczonej słuszności tego żądania większość komisji przychyliła się do opinii referenta pos. Puchałki i odrzuciła wniosek. Tow. Ziemiński zastrzegł votum mniejszości.

NAJWIEKSZA ZBRODNIA.

„Jakiś zdanie masz o Iksie. Zaczę panie męceniasie? Bo ten Iks to był podobno Twym klientem w swoim czasie!”
Rzekł męczas: „Iks jest łajdak, żył z oszustwa długie lata, To nie jeszcze... Lecz nakoniec Wziął innego adwokata!... Kruk.

Tydzień polityki polskiej.

Zagranica.

Socjaliści a Herriot. — Polska wiera się przy Watykanie. — Biały terror w Jugosławji. — Lekcje dla naszych ludowców.

Plan Davesa jest przetłumaczeniem wersalskich warunków na język ekonomiczny. Wszystkie te warunki, ujęte w Wersalu pod kątem widzenia zwycięzcy wobec zwyciężonego, na ostatniej konferencji londyńskiej w myśl projektu Davesa przekształcono na rację „Kupieckie” w celu t. zw. odbudowy gospodarczej świata. Jesliby istotnie umowa londyńska weszła na drogi urzędzyciństwa, wówczas sprawa konfliktu co do okupacji brzegów Renu zlagodniałaby.

W tej sprawie wypowiedział w dniu 28 stycznia b. r. wielką mowę w parlamencie francuskim prezydent Herriot. Po raz pierwszy w ciągu swych ośmiomiesięcznych rządów, mąż odpowiedzialny francuskiej lewicy radykalnej wyraźnie nakreślił stosunek do sprawy okupacji obszaru Renu. Według Herriota wszelkie zbrojenia i pielegnowanie ducha odwetu w obecnych Niemczech, utrudniają w najwyższym stopniu dalszą współpracę pokojową i nie przyspieszą ewakuacji lewego brzegu Renu. Socjaliści francuscy na swym kongresie w Grenobli w dniu 10 b. m., choć poddali ostrej krytyce ową mowę Herriota, jednakże mają zamiar popierać go w dalszym ciągu w celu nie dopuszczenia bloku nacjonalistycznego Milleranda do steru.

Kancelarz Rzeszy Niemieckiej dr. Luther w odpowiedzi na mowę Herriota dał wyraz oburzeniu z powodu niewykonania dotychczas ewakuacji kolonii i stwierdził, że Niemcy usunęły wszelkie uchybienia w sprawie zbrojenia. Nie wspomina on jednakże o rozbrojeniu moralnym!

Gdy na ostatniej sesji parlamentu francuskiego poważną większością głosów uchwalono zmniejszenie ambasady przy Watykanie, gdy tę samą uchwałę w najbliższym czasie powożmie parlament czechosłowacki, to depesza P. A. T. z 10 lutego donosi nam o podpisaniu konspiracyjnego konkordatu między rządem polskim a Stolicą Apostolską.

Znowu fakt wielkiego lekceważenia woli narodu t. j. sejmu przez czynniki rządzące u nas. Sejm stanie przed faktem dokonanym!

„Stabilizacja” stosunków powojennych usposabia również rządy i w innych państwach do lekceważenia zdobyczy politycznych swych obywateli. Jako jaskrawy przykład służyć mogą obecne wybory w Jugosławji. W przededniu wyborów „słowiański Mussolini” premier Pasicz wyraził się że, „o ile wybory nie przyniosą żadnego rozstrzygnięcia, (czytaj na jego korzyść) zapanuje stan wówczas jeszcze więcej niż dotąd niebezpieczny, który może i życie wielu ludzi na szwank narazić” (!). Dąży on do podporządkowania dążeń separatystycznych Chorwatów i Słowenów idei wielko-serbskiej. Tymczasem przeciwnieństwa, różniące między sobą narody Jugosławji są bardzo poważne. Odrębne tradycje historyczne, różnice kulturalno-społeczne, religijne, a wreszcie pewne odrębności gospodarcze stanowią poważne przeszkody do całkowitego zjednoczenia poszczególnych części państwa. Pasicz postanowił za wszelką cenę scentralizować ustrój Jugosławji i z tej przyczyny zwalcza kierunek federalistyczny chłopskiej partii Radicza. Pasicz użył wszystkich sposobów faszyzowskich, aby stłumić działalność Radicza. Każde uwiecznić posłów grupy Radicza za niby komunistyczną działalność, gdy jednocześnie najpoważniejsze dzienniki serbskie i czeskie stwierdzają, iż nie można podejrzewać Radicza o bolszewizm. Trudno uważać wyniki obecných wyborów za istotną wolę obywateli, gdy na każdych trzech wyborców wypadł jako „anioł — stróż” jeden przedstawiciel siły zbrojnej i w dniu wyborów zabito 27, raniono ciężko 26, aresztowano przeszło 200 osób (informacje urzędowe). Radicza zdobyła 68 mandatów na 315, jednak wszystkich wybrani posłowie siedzą w więzieniach i Pasicz białym terorem chce utrzymać rządy!

Gdy przed rokiem Pasicz krwawo stłumił socjalistyczny ruch robotniczy w Serbji, to Radicz przyglądał się tylko temu. Dziś chyba widzi on swój błąd, gdyż tylko sojusz robotniczo-chłopski może doprowadzić do zwycięstwa.

Obecne stosunki w Jugosławji winny być dobrą lekcją dla naszych ugrupowań chłopskich w sejmie.

Kotła bałkańskiego.

Jeszcze przed kilku dniami zanosilo się bardzo poważnie na nową wojnę grecko-turecką, a temsamem na nowe i prawdopodobnie poważne powikłania w polityce ogólnoeuropejskiej. Niebezpieczeństwo tej wojny zostało jednakże na razie zażegnane.

Przyczyna, która mogła spowodować nową wojnę w Europie, było to, iż Turcja wydała w granice swego państwa patriarchę greckiego Konstantyna. Ten jeden powód mógł kosztować Grecję i Turcję tyle, ile kosztuje każda wojna, — krew setek tysięcy ludzi, trupy, kaleki, ruina skarbu i nawet upadek Państwa. Dla tego jednego powodu grecki minister obrony uderzył na alarm, korpusy armji greckiej odpowiedziały gotowością do boju — przez usta swoich znanych z niedoświadczenia generałów.

Co uczynili Turcy i czego chcą Grecy? W Turcji odrodzonej nastąpiły po wojnie bardzo głębokie i poważne zmiany w ustroju państwowym i w stosunku państwa tureckiego do kościoła. Turcy przepędzili swego sultana, który równocześnie reprezentował najwyższą władzę kościelną, zaprowadzili rządy konstytucyjno-republikańskie i pozbawili swoje własne duchowieństwo wszelkich przywilejów w państwie.

Od tej właśnie Turcji, która przepędziwszy na cztery wiatry swego sultana i kalifa, przeprowadziła najzupełniejsze oddzielenie kościoła od państwa, ratując tym sposobem swoją wolność i suwerenność, Grecy zażądali, by szanowała więcej ich bickupa niż własnego kalifa. Turcy jednak nie traktowali Konstantyna jako greckiego duchownego, lecz słusznie zupełnie, jako przedstawiciela dążeń greckich do opanowania Konstantynopolu i świeckiego reprezentanta Grecji bojującej. Korzystając z traktatu lozańkiego, który pozwalał Turcji wysiedlić z swoich granic wszystkich greków, którzy się tam osiedlili po 30 października 1918 r. i z okoliczności, że patriarcha Konstantyn osiadł w Konstantynopolu po tej dacie, kazali mu się wynieść i zapowiedzieli, że wkrótce wyrzucą dalszych kilku biskupów i że sto księży greckich.

Nie mając zupełnie słuszności, Grecy mimo to zagrozili wojną. Jeżeli się zważy, że za Grecją stoi Anglja, która ma z Turcją różne porachunki w Azji, a za Turcją

W niedzielę, dnia 15 lutego r. b. o godzinie 10 rano w sali TEATRU POPULARNEGO (Ogrodowa 18) odbędzie się

WIELKI WIEC POLITYCZNY

Na temat: Bezrobocie i walka z kapitałem.

Przemawiać będą: tow. poseł Gardecki, radny Rapalski, Inż. Holcgreber i inni.

Towarzysze i Towarzyszk! stawcie się licznie

Miny rewolucyjne pod Bałkanami.

„Godzina krwawej zemsty już bliska” — zapowiadają proklamacje.

Trzecia międzynarodówka dba o to, ażeby świat nie miał spokoju. Jej zadaniem jest mącić, agitować, psuć wewnętrzne stosunki narodów i państw, wykozystywać panujący dziś na całym świecie kryzys ekonomiczny i pełnymi garściami rzucać ziarna rewolucji socjalnej.

W tym celu tworzone są w różnych punktach Europy ośrodki ruchu, centrale agitacji i zamętu.

Głównymi centralami akcji III międzynarodówki są Wiedeń, Berlin, i Bałkany, choć i o Polsce pamiętają oni również bardzo dokładnie. W stosunku do Bałkanów sowieci mają zupełnie określony program polityczny. Chcą one stworzyć Bałkańską federację sowiecką, aby wciągnąć do niej Bułgarię, Grecję, Rumunię i Jugosławię. W celu zrealizowania tego programu, utworzono w Wiedniu centralę bolszewicką dla akcji na Bałkanach.

Pierwszym zadaniem tej centrali jest organizowanie na terytoriach granicznych z Grecją i Jugosławią partyzanckich oddziałów komunistycznych. Czynione jest to w celu wywołania zamieszek, stwarzania konfliktów granicznych i spowodowania przez to Małej Ententy do interwencji w wewnętrzne sprawy Bułgarii.

Jeżeli porównamy tę metodę działania na granicach bułgarskich z działalnością sowiektów na polskich kresach, to znów widzimy, że jest to ta sama metoda bolszewicka.

Organizują wrzenie, niepokoje i zamęty na Bałkanach, a wewnątrz Bułgarii tworzą bandy komunistyczne, ażeby życie kraju dezorganizować. Na brzegach Morza Czarnego tworzy się składy broni, z których w dogodnych momentach jest ona przemycana do wszystkich krajów

bałkańskich, a przede wszystkim do Bułgarii i Rumunii.

Skoncentrowała się też agitacja bolszewicka w Macedonii, chcąc dla swych celów wyzyskać niesforne, grasujące i wojownicze bandy macedońskie.

Po ostatnich nieudanych próbach wywołania zbrojnej ruchawki w Bułgarii, podczas której kilku głównych jej sprawców działalność swą przypłaciło życiem, trzecia międzynarodówka ogłosiła wielce ciekawy dokument:

„Niepowodzenia dni ostatnich — mówi proklamacja sowiecka — nie powinny nawet na chwilę zatrzymać nas w podjętym zadaniu. Utrata najlepszych naszych towarzyszy usprawiedliwia nasze uczucie zemsty. Siła nasza w jedność! Organizujcie bataliony i grupy „trójek” i „piątek”.

Zemsta bezlitosna spadnie na zdrajców i katów rewolucji. Za każdego zabitego z naszych zamordujemy 10-20 białogwardystów. Godzina zemsty jest bliska. Niech żyje trzecia międzynarodówka!”

Proklamację podpisał „towarzysz Zalkind”.

W imię trzeciej międzynarodówki publikuje się takie dokumenty w Europie poza granicami bolszewii. A w razie potrzeby towarzyszy Apfelbaum wyprze się towarzysza Zalkinda — bo oficjalnie trzecia międzynarodówka, to nie Sowiety. To „pokoju” propaganda, choćby Zimowiew nawoływał w Anglii armię do huntu, a bałkański Zalkind zapowiadał krwawą godzinę zemsty.

Pomimo wziętych wysiłków wiedeńskiej centrali komunizmu nie może się wszakże w ostatnich czasach poszczycić nadmiarem powodzenia.

momentem, kiedy runęły trony zaborców, jednak demokratyczne żywioły z P.P.S. na czele ujęły ster władzy w swoje ręce, co zadecydowało o demokratycznym ustroju Polski (spóźnił się Paderewski). Rząd Moraczewskiego dał tak silne podwaliny ustawodawstwu robotniczemu, zdobywcom, których nawet rząd chjeno-piasta odebrać nie potrafił.

Przerażona reakcja polska zamknęła kasy swoje, chciała wygłodzić rząd robotniczy. Ale ofiarość jej nie wzmogła się i dla innych rządów. Dopiero Grabkiemu udało się sięgnąć do ich kieszeni.

Tow. Barlicki obrazuje walki w sejmie, które toczy P. P. S., mając bardzo słabych i niezdecydowanych sojuszników w N. P. R. i Wyzwoleniu. Referent podkreśla rolę kleru w Polsce i Sejmie. Kler nie zapomina, że kiedyś odgrywał dominującą rolę. Wyklinał rewolucję, płaszczyli się biskupi przed carem i innymi monarchami. Te dawne przywileje może klerowi dać tylko obszarnek i kapitaliści. Z tąd wynika przeciwstawianie się kleru ruchowi robotniczemu i chłopskiemu, dlatego kler głosował przeciwko reformie rolnej.

Cała reakcja w Polsce ma najsilniejsze oparcie w klerze. Mafja endeccka, rzekomy naród polski, razem z klerem sięja nienawiść wyznaniową i narodową, żeby w tej zmaconej kadzi łowić dla siebie przywileje. Polityka ucisku narodowego jest z punktu widzenia państwowego nieszczyćściem, które w konsekwencji może mieć następstwa.

P. P. S. świadoma jest odpowiedzialności, jaka na niej spoczywa. Chociaż liczbowo nie bardzo silna, odgrywa dominującą rolę w kraju i sejmie. Klub P. P. S. prowadzi politykę realną, zdecydowaną, państwowotwórczą. Kiedy w innych klubach jak w Wyzwoleniu odbywa się ciągłe „przegrupowanie”, klub P. P. S. stoi niewzruszony na raz obranym stanowisku obrony interesów

proletariatu, demokracji i zdecydowanej walki z klerem i reakcją.

Wykładu tow. Barlickiego świetnie opracowanego, wypowiedzianego z swa-

dą przez takiego mówcę słuchało się z niesłabnącą uwagą. Długotrwałe oklaski były dowodem, jak wielkie wrażenie wywarła ta prelekcja.

Minister Ratajski demaskuje samowolę administracji.

W całej Polsce odbiła się głośnie echem wiadomość, że ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło okólnik do wojewodów i starostów Kresowych w którym poleciło kresowym władzom pilne czuwanie nad tem, by nie odbył się tam żaden wiec i żadne zebranie bez zezwolenia władz administracyjnych. W okólniku tym zabroniono nawet posłom i senatorom urządzać wiece sprawozdawcze bez takiego zezwolenia starostów. Rzecz zupełnie zrozumiała, że ten okólnik wywołał zdumienie i oburzenie całej demokracji w kraju jako dokument niesłychanej samowoli urzędniczej, kompromitującej cały rząd i stwierdzający, że nie tylko na Kre-

sach niema żadnego poszanowania prawa, lecz że go niema w samem ministerstwie spraw wewnętrznych, które ma stać na straży praworządności i poszanowania Konstytucji. Postawie nasi i mniejszości narodowych zainterpelowali ministra Ratajskiego o ten okólnik i oto pokazało się z odpowiedzi ministra, że on o wydaniu takiego okólnika nie wie, że ten dokument hańby wydał ktoś z podwładnych mu urzędników. Nie trudno się domyśleć, że autorem jest narodoży demokrata, wiceminister Smólski, dla którego — jak dla całej Chjny — samowola jest jedynym prawem w wolnej Polsce.

Zarząd Kasy Chorych przy pracy.

We wtorek dnia 10 lutego r. b. odbyło się pod przewodnictwem tow. Kalużyńskiego kolejne posiedzenie Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi.

Po zatwierdzeniu protokołu z ostatniego posiedzenia Przewodniczący komunikował, iż w pierwszych dniach lutego wpłynął okólnik Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń, zalecający w celu wprowadzenia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r. w dostosowaniu uposażenia pracowników Związków Prawno-Publicznych do uposażenia funkcjonariuszów państwowych:

1) Opracowanie przez Zarząd Kasy projektu etatu i stanowisk służbowych pracowników Kasy;

2) zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Rady w celu uchwalenia odpowiednich zmian w Statucie oraz zatwierdzenia wspomnianego projektu, wreszcie

3) nadesłanie w terminie nieprzekraczalnym do dnia 28 lutego r. b. odpowiednich uchwał i projektu Okr. Urz. Ubezp. do zatwierdzenia.

Nad komunikatem rozwinęła się dłuższa dyskusja, w rezultacie której kierownictwu Kasy polecono opracowanie odpowiedniego projektu, który po przejściu przez Komisję Finansowo-Gospodarczą o uchwaleniu przez nią konkretnych wniosków znajdzie się ponownie na posiedzeniu Zarządu. Poza tem uchwalono zwrócić się do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń z żądaniem nadesłania interpretacji dwóch ogólnych postanowień wymienionego rozporządzenia i dotyczących wszystkich instytucji Prawno-Publicznych w celu wyjaśnienia, pod które z nich podpadają Kasy Chorych.

W dalszym ciągu komunikatu Przewodniczący odczytał nadesłaną w dn. 10 b. m. przez Zarząd Związku Lekarzy rezolucję ogólnego zebrania, z której wynika, iż lekarze wobec odzucenia propozycji

arbitrażu przez Zarząd Kasy, przystępują z dniem 16 b. m. do strajku. W toku obszernej dyskusji w tej sprawie, stwierdzono, iż stan finansowy instytucji pogarsza się stale w związku z kryzysem przemysłowym, również skonstatowano, iż zarobki lekarzy w Kasie Chorych na tle ogólnego położenia gospodarczego hynają, nie mogą być uznane za niskie. Niemniej jednak pragnąc dać wyraz dążeniu do pokojowego załatwienia zarogu Zarząd postanowił przekazać go do Komisji Pojednawczej dla spraw z lekarzami, działającej na zasadzie art. 84 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r.

Poza tem Przewodniczący poruszył sprawę farmaceutów, którzy wystąpili w ostatnim czasie z nowymi propozycjami, dotyczącymi uregulowania ich poborów, domagając się ostatecznej odpowiedzi do dnia 10 b. m.

Sprawę powyższą postanowiono wobec nawału innych spraw niecierpiących zwłoki odłożyć do następnego posiedzenia.

Następnie omawiano i zatwierdzono szereg wniosków, z którymi Zarząd Kasy wystąpi na posiedzeniu Rady Kasy w dn. 13 b. m.

W dalszym ciągu Zarząd Kasy wysłuchał referatów przewodniczących komisji: administracyjno-prawnej i finansowo-gospodarczej, przy czem postanowiono co następuje:

1) zatwierdzić umowę z wicedyrektorem p. inż. Szustrem;

2) Upoważnić kierownictwo Kasy do pertraktacji w sprawie nabycia dwóch placów, położonych przy ul. Kilińskiego i Zimnej pod budowę lecznicy i kliniki położniczej;

W końcu załatwiono szereg spraw personalnych w tem przyjęcie lekarza do Oddziału Powiatowego Kasy Chorych w Zgierzu.

Rekurs Polski przeciw decyzji p. Mac. Donella w sprawie poczty polskiej w Gdańsku.

Generalny komisarz polski w Gdańsku, p. Strasburger, przybył wczoraj do Warszawy i odbył konferencję z ministrem Skrzyńskim, a następnie z dyrektorem departamentu tegoż ministerstwa. Na konferencji wyjaśniono, że decyzja Mac Donella opiera się na orzeczeniu Hackinga, natomiast pomija zupełnie traktat wersalski, a także konwencję paryską i umowę warszawską. Z punktu widzenia prawnego decyzja Mac Donella jest nieuzasadniona. Komitet polityczny ministrów, który wczoraj obradował, wcale się tą sprawą nie zajmował, obstaraj przy swoim poprzednim stanowisku. Rekurs od decyzji Mac Donella będzie wniesiony na marcową sesję Rady Ligi narodów.

Z związków zawodowych.

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamiamy wszystkich członków i członkinie Zw. Zaw. Rob. i Rob. Prz. Wł. w Polsce, Oddziału Nr. 5 „Wółka” (Kopernika 45), iż, począwszy od 15 lutego do 31 marca r. b. włącznie odbędzie się kontrola ksiąg członkowskich i uregulowanie opłat.

Wszyscy ci, którzy do kontroli się nie stawiają, zgodnie z § 10 Statutu Związku, skreśleni zostaną z listy członków.

Uwaga: a) Powyższa kontrola dotyczy również i bezrobotnych;

b) Członkowie Związku pracujący w fabrykach winni książeczki oddać poro-
mcom względnie delegatom (w celu kontroli).

Łódź, 14/II 25 r.

Zarząd.

Wykład tow. posła Barlickiego.

Dnia 5 b. m. odbył się staraniem T. U. R. w sali „Miłośników muzyki” w Łodzi. Wykład tow. posła Barlickiego wzbudził ogromne zainteresowanie. Przez 2 godziny słuchano tej prelekcji z dużym zainteresowaniem. Tow. Barlicki na wstępie podkreślił, jak ważną rolę odgrywa inteligencja w ruchu wyzwolenieczy proletariatu. Nie ma rozwoju partii bez rozumnego kierownictwa, więc wyłania się potrzeba skupienia w szeregach partyjnych własnej inteligencji.

Walka o niepodległość Polski z różniczkowała społeczeństwo. Bogate ziemianstwo, przemysłowcy, jak w b. Kongresówce i poznańskim a częściowo i w Galicji nie odczuwali ucisku zaborców. Te warstwy jak konserwatyści galicyjscy, endecja z Dmowskim w Kongresówce, nie mieli odwagi myśleć o niepodległości. Ich ideologia łączyła się z rynkami zbytu. Interes materialny decydował w ich patryjotyzmie.

Najciężniej było w poznańskim, dzięki wszechwładzy kleru, który zresztą we wszystkich zaborach był najniższym sługą i podporą tronów monarchicznych.

Tradycje powstańcze podjął proletariar. Rozpoczęła się walka na śmierć i życie. Nie tylko z zaborcami ale walczyć musiała klasa pracująca i z rodzimą reakcją, głoszącą światu całemu, że Polska nie zginęła.

Pierwsze czołowe miejsce w tej dziesiątce lat trwającej walce, zajęła P. P. S. Z jej szeregów wyszli najwięksi ofiarnicy, jej czynne walki zwracały uwagę Europy, ba świata całego, że nad Wisłą „coś się dzieje”.

Kiedy wybuchła wojna światowa, orientacja szerokotorowa rosyjska, głoszona przez endecję wszystkich zaborów, zaczęła świecić orgje. I znowu walka o hasła niepodległościowe, głoszone przez legiony, rozszalała w całym społeczeństwie. Jednak siła moralna proletariaru była już tak wielką, że w decydującym

Uwagi o naszych stosunkach cennikowych.

Związki Zawodowe, w codziennym zmaganiu się z kapitałem muszą nawet przy najdrobniejszych utarczkach, konfliktach i nieporozumieniach, czy to na tle płac, przyjmowań (t. j. zapośredniczeń do pracy) i wydawać czy też w innych wypadkach z którymś codziennie się stykają, mieć pewien punkt oparcia. Ponieważ nasze ustawodawstwo poza 8-io godzinnym dniem pracy i urlopami, tych wszystkich spraw nieprzewiduje.

Dla tego też we wszystkich prawie ważniejszych gałęziach przemysłu bywa zawierane pomiędzy Zw. Zaw. a organizacjami przemysłowców t. z. „umowy główne” w których są omówione wszystkie sprawy natury sprzecznej i muszą być honorowane przez obie strony zawierające umowę. Umowy główne mają tę zaletę, iż zmniejszają poważnie ilość zatargów, względnie zatargi nieprzysługującej formie ostrych, prowadzących do poszczególnych strejków, procesów sądowych i t. p. W naszym przemyśle włóknistym z powodu oporu przemysłowców oraz bierności i niezrozumienia wśród robotników, dotychczas niezdolaliśmy przeprowadzić umowy głównej.

Drugim niemniej ważnym czynnikiem jest ujednolnienie płacy w całej gałęzi danego przemysłu, za wykonywanie jednej i tejże samej pracy, w poszczególnych fabrykach, miastach, a nawet okręgach. Warunki płacy zostają określone tak samo przez organizacje robotnicze jak i przemysłowców w oddzielnych umowach cennikowych t. zw. „cennikach” lub „taryfach”.

Przy istnieniu umów cennikowych przemysłowiec nie może dowolnie zmieniać płacy ani jej samodzielnie ustalać mniejszej niż obowiązuje p. g. cennika, nie może się powoływać na inne firmy (zakłady) które by płaciły mniej, ponieważ cennik to rzeczywiście reguluje i posiada pewne granice, po za które mimo chęci przejść nie może.

Przemysł włóknisty od 1920 roku posiada unormowaną umowę płac t. zw. „taryfę płac” na wszystkie poszczególne dekasteryje pracy w przemyśle włóknianym bawełnianym (ostatnio jedwabnym) jut-

wym, pończosznym i dzianym) t. d. Umową tą po za normą płac, przewiduje odszkodowania za wszelkiego rodzaju postępy, jak z braku wątku, osnowy, zepsucia się krosna i t. p. oraz bonifikację za przeróbkę złego materiału.

Umowa przewiduje na każdą dekasteryję pracy stawkę, której minimum robotnik musi zarobić, o ile zaś nierobią z tych czy innych przyczyn, winien się o to upominać, przy jednoczesnym zwróceniu się do swoich organizacji zawodowych.

Począs dewaluacji pieniądza, przemysłowcy nie zwracali bacznej uwagi na to, iż niejednokrotnie robotnicy mieli wyższe stawki od przysługujących im lecz po wprowadzeniu waluty stałej przy waloryzacji 90 proc. przemysłowców stawki uregulowało. Obecnie przemysłowcy zwracają baczniejszą uwagę na taryfę płac w obawie przekroczenia jej choćby o 0,1 grosza. Rzecz wprost odmiennie ma się u robotników, szczególnie przy pracach akordowych (w tkalnicach) gdzie robotnicy w 5 proc. przerabiają stawkę, w 55 proc. dobiegają do stawki natomiast w 40 proc. niewybiegają jej, nie reagując na to. Wypadki gdzie robotnikom brakuje do stawki od 10 proc. do 40 proc. lub nieplaci się za postoje nie są wypadkami rzadkimi.

Niejednokrotnie robotnicy nienależąc do Zw. Zaw. i w swoim rozumowaniu zaoszczędzają kilka groszy miesięcznie, które by musieli oddać na rzecz Związku należąc do niego, natomiast przez swą nieświadomość tracą 10-tą a nieraz nawet 20-tą część swoich zarobków, i więcej, wtedy gdy na rzecz Związku, daleko zaledwie jedną 100-a (setną) część. Takie rozumowanie jest błędne i przynosi szkodę nie tylko nieświadomym jednostkom, ale całej klasie pracującej.

Robotnik winien wiedzieć co się jemu należy i czego się winien domagać, a co winien sam poświęcić na rzecz organizacji.

Niepodobieństwem jest wyobrażenie sobie walki o dalszych zdobyczach nieumiejąc bronić dotychczasowych.

„TANI CUKIER”.

Egzemplarz „Łodzianina” jako dowód rzeczowy.

Pamiętamy wszyscy, jak to N. P. R. gadała ongiś o głosnej w swoim czasie aferze cukrowej Nocznickiego, której to sprawy nie broniliśmy nawet jednym słowem, lecz przeciwnie, wydobyliśmy ją na wierzch.

Gdy jednak dziś w państwie Enpeeru zaszedł skandal gorszy jeszcze — organ ich oficjalny „Praca”, przezornie milczy, lub gdy może, występuje z obroną swego męża zaufania, osławionego już Adama Marcinkowskiego.

Bo też zasługi tego jedyne enpeerowskiego „kontrolera” z dnia na dzień rosły i jeżeli tak pójdzie dalej — mogą go ogłosić nie tylko swoim mężem zaufania, lecz nawet swym patronem.

W poniedziałek, dnia 9 b. m. w sądzie pokoju II. okręgu m. Łodzi odbyła się sprawa przeciw owemu pupilkowi enpeeru.

Na przewodzie sądowym zostało ustalone, że Marcinkowski, prócz swego głównego zajęcia — popełniania nadużyć w Magistracie — pobocznie zajmował się jeszcze wyszukiwaniem naiwnych amatorów tanich produktów spożywczych, od których brał z góry pieniądze i, wykręcając się w najrozmaitszy sposób, nie dostarczał towaru.

Ilu ludzi padło ofiarą tego rodzaju szantażu, ustalić trudno, dość jednak, że znalazła się jedna energiczna osoba, Helena Nykiel, która miała odwagę udać się do sądu i, rozumie się, wygrała.

W październiku r. ub. Helena Nykiel wpłaciła Marcinkowskiemu 220 złotych na dwa worki cukru, na które nie mogła się doczekać. Zniecierpliwiona udała się do jego mieszkania, żądając wydania towaru, lub zwrotu pieniędzy. Wtedy Marcinkowski oświadczył jej, że za kilka dni cukier stanie, otrzyma więc po cenie znacznie niższej, gdyż on się dla niej o to postara.

Gdy w n-rze 46 „Łodzianina” z r. ub. ukazał się artykuł o Marcinkowskim, Nykiel natychmiast z owym egzemplarzem udała się do Marcinkowskiego o wyjaśnienie, gdyż zdziwiło ją, dlaczego M. nie pociąga Redakcji „Łodzianina” do odpowiedzialności.

M. odpowiedział jej, że sprawa za kilka dni się wyjaśni i cukier albo pieniądze sam jej dostarczy.

Gdy po pewnym czasie dowiedziała się o aresztowaniu Marcinkowskiego, udała się ze skargą do sądu, jako dowód rzeczowy składając Nr. 46 „Łodzianina” z r. ub. i oświadczając, że dopiero z „Łodzianina” dowiedziała się o szantażach M.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Marcinkowskiego na 3 miesiące więzienia i zwrot przywłaszczonych pieniędzy, biorąc jednak pod uwagę jego oświadczenie, że z więzienia nie jest on w możności wykonać przyjętego zobowiązania, wykonanie wyroku zawiesił na dwa lata.

Nie długą jednak będzie jego wolność, gdyż za nadużycia w Magistracie grozi mu znacznie surowszy wyrok.

Należy przypomnieć, że ławnik Wydz. handl. Muszyński, razem z Bednarczykiem, Wojewódzkim i Zalewskim zaangażowali Marcinkowskiego do Magistratu jako swego szczególnie zaufanego kolegi, i że go nie chcieli wydać Prokuraturze mimo dokonanych w Magistracie kradzieży, albowiem jest on krewniakiem ławnika Muszyńskiego i kolegą enpeeru.

Czy o tym swoim „szczególnie zaufanym” kolecie — jak na radzie miejskiej nazywał go Muszyński — N. P. R. nic nie powie?

Plugawa komedia.

W odpowiedzi na częste sztuczne urzędnicze państwowych do rzędu o poprawę ich straszego położenia, rząd postanowił okazać hojną rękę i rozum i nakazał urzędnikom przywdziać mundur. Zamiast chleba — galony, zamiast egzystencji — parada i morda na guzik. Głodujący i o łapówce myślący urzędnik musi sobie kupić mundur! Ale nie jeden, nie, dwa mundury: na codzień jeden i drugi galowy!

Czyż to nie plugawa komedia, ta gadanina o oszczędności wobec takich kwiatków naszej jaśnie-chamskiej biurokracji?

Pod pręgierz!

Związek urzędników miejskich doręczył magistratowi memoriał w sprawie żądań pracowników miejskich, od tego czasu minęło dużo czasu, a urzędnicy nie otrzymali żadnej odpowiedzi. Z tego powodu wysłali do magistratu z interpelacją przewodniczący frakcji radnych P. P. S. tow. Rapalski, który zażądał wyjaśnienia, dlaczego magistrat nie dał urzędnikom dotychczas odpowiedzi, pomimo upływu tak długiego czasu.

Na interpelację tow. Rapalskiego odpowiedział prezydent miasta p. Cynarski, a odpowiedź prezydenta wywołała sensację.

Pan Cynarski stwierdził, że magistratowi, t. j. jemu jako prezydentowi, ani magistratowi jako ciału kolegijskiemu, tego memoriału dotychczas nie pokazano! i że prezydent dowiedział się o tym memoriale dopiero z prasy!

Gdzież się memoriał podział? Czyż nic o nim nie wie naczelnik wydziału prezydjalnego, który się nazywa „dyrektorem zarządu głównego”, pan dobrodziej Zalewski? Czy nie schował tego dokumentu, by dokuczyć urzędnikom i dać im odczuć swoją wątpliwą władzę? Sztuczki szkolarskie „dyrektora” Zalewskiego znamy aż nazbyt dobrze i aż nazbyt dobrze znamy bezwzględne maniere tego nieuka na krześle dyrektora.

Zeskanotowanie memoriału czy t. zw. przetrzymanie go, to jedno. Metod takich chwytła się tylko łobuz, nigdy człowiek, który się szanuje i którego można tolerować na urzędzie.

„Zaginienie” memoriału oddają urzędnicy miejscy pod pręgierz opinii urzędników miejskich, a Zalewskiego wzywają, by odpowiedział na pytanie, czy nie wie przypadkiem, jak się wykłamać z tego objawu swojej rzetelności w urzędowaniu. Przecież to brudy, — świństwo!

Wiadomości telegraficzne.

— W Nowym Jorku z powodu silnej mgły nastąpiły wypadki zderzenia wielu parowców i pociągów. Dwie osoby są zabite, 25 odniosło rany.

— Przewidziane jest podpisanie w dniu 15 lutego protokołu komisji granicznej, dotyczącego wytyczenia granicy pomiędzy Turcją a Rosją sowiecką.

— Z Baku donoszą, iż władze sowieckie przystąpiły do odbudowy floty kaspijskiej.

— Rząd sowiecki otrzymał od generalnego sekretariatu Ligi Narodów zaproszenie do wzięcia udziału w pracach komitetu technicznego dla spraw, dotyczących wewnętrznej żeglugi rzecznej.

— W tym tygodniu otwarta została sesja angielskiej izby gmin.

— „Sozialistisch-Parlamentarischer Dienst” donosi, że b. niemiecki minister poczt i telegrafu Hoeftle po przesłuchaniu przez prokuratora został wczoraj aresztowany.

— Nocą środową całą południową Anglię i Kanał La Mansche nawiedziła gwałtowna burza.

Konferencja rozbrojeniowa a uznanie sowieców.

Planowana przez Amerykę konferencja rozbrojeniowa będzie prawdopodobnie odroczone do roku przyszłego. Koła zbliżone do prezydenta Coolidgea oświadczają, że wedle opinii prezydenta trwały rezultat takiej konferencji da się osiągnąć jedynie, jeżeli w konferencji tej wezmą udział Niemcy i Rosja, jednak udział Rosji w Konferencji musi poprzedzić uznanie sowieców przez Stany Zjednoczone. Przygotowania po tego zajęcia co najmniej sześć miesięcy czasu albowiem przedewszystkiem należy przygotować opinie publiczną Ameryki na uznanie sowieców. Senator Borah zamierza po zakończeniu sesji kongresu rozpocząć rozległą kampanię za uznaniem sowieców.

Trocki zaczął walkę.

Trocki, podjął walkę przeciw panującemu kierunkowi w bolszewizmie, przedewszystkiem zaś przeciw Zinowiewowi i Stalinowi. Weźmie on udział w kongresie komunistycznym, który ma decydować o wykluczeniu go z partii. Obrona jego przed kongresem będzie sensacyjną rewelacją.

Bucharin ogłosił książkę p. t.: „W sprawie Trockizmu”. Treść tej książki idzie po linii ataków Zinowiewa i innych na Trockiego.

Z życia Partji.

Baczność Ks. Młyn!

W niedzielę, dn. 15. II. 25 r. o godz. 10-ej rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Fabrycznej 2, front, odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków P. P. S. Referat polityczny wygłosi tow. A. Rurial.

Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich członków konieczna. Jednocześnie zawiadamia się członków, że dyżury dzielnicowe odbywają się w każdą niedzielę, od godz. 10—12 w pol., gdzie załatwia się wszelkie sprawy partyjne.

Komitet.

Baczność Czerwona!

W niedzielę, dnia 15. II. 25 r. o godz. 10 rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Wólczańskiej 196 odbędzie się zebranie członków i sympatyków P. P. S.

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Komitet.

Baczność Chojny!

W niedzielę, dnia 15-go lutego r. b. o godz. 10-ej rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Rzgowskiej Nr. 143 odbędzie się ogólne zebranie członków.

Referat polityczny wygłosi tow. Eug. Ajnenkiel.

Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Komitet.

Listy do Redakcji.

Do Redakcji „ŁODZIANINA”

w miejscu

W związku z notatką p. t. „Bankrut magistracki”, zamieszczoną w nr. 5 „Łodzianina”, z dnia 31-I-1925 r., Magistrat m. Łodzi na zasadzie art. 21 i 22 „Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych” uprasza Sz. Redakcję o opublikowanie następującego sprostowania.

Nieprawdą jest, jakoby Magistrat tylko „mała część” sum, wpłaconych przez urzędników na zakup akcji Banku Polskiego, wniósł do kasy skarbowej, a „resztą dorabiał się”. Prawdą natomiast jest, że wpłaty rat za akcje, nabyte dla pracowników miejskich, dokonywane były we właściwym czasie i to nawet przed skutecznym odpowiednich potrąceń z poborów pracowniczych: świadczą o tem znajdujące się w posiadaniu Magistratu pokwitowania Centralnej Kasy Państwowej, mianowicie: Serja J. Nr. 761306 z dnia 31-III-1924 r.; Serja J. Nr. 762838 z dnia I-V-1924 r.; Serja J. Nr. 763294 z dnia 27-V-1924 r.; Serja J. Nr. 764345 z dnia 28-VI-1924 r. oraz z dnia 30-VII-24 i z dnia 30-VIII-1924 r.

Jak wynika z powyższego, opóźnienie w wydaniu akcy Banku Polskiego pracownikom miejskim nie jest bynajmniej winą Magistratu.

B. Dudziński

Kier. Oddz. Pras.

W. Wojewódzki

w-z Prezydenta

Wstrzymywanie zasiłków dla bezrobotnych.

Ostatnio pisaliśmy, że dotychczas nie została ogłoszona ustawa, przedłużająca termin wypłaty zasiłków dla bezrobotnych z 17 tyg. do 26. Została ona ogłoszona dopiero w dniu wczorajszym. Wskutek tego zaniedbania w wielu miejscach przerwano wypłatę zasiłków i bezrobotni znaleźli się w rozpaczliwym położeniu. Wobec wiadomości, otrzymanych z Częstochowy, Borysławia i Łodzi tow. Ziemiński interweniował w tej sprawie w Dyrekcji Funduszu Bezrobocia, gdzie obiecano poczynić zarządzenia celem wznowienia wypłat. W czwartek, 12 b. m. ma się odbyć nadzwyczajne zebranie Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, na którym zdecyduje się w jakich miejscowościach i na jaki czas ma być przedłużona wypłata zasiłków. — Uchwała ta będzie wymagała zatwierdzenia min. pracy i zgody min. skarbu.

Popis dzieci R. W. W. Dz.

W sali Johna przy ul. Rzgowskiej 140 odbędzie się dnia 15 (niedziela) lutego 1925 r. o godz. 3 po południu wielki popis dzieci R. W. W. Dz. ogniska „Chojny”. W popisie udział weźmie Chór T. U. R. i uczniowie szkoły dramatycznej T. U. R. tow. Irena Dymek, Marja Eiburycówna i Jan Puchala.

W czasie przerw przygrywać będzie orkiestra.

Wejście dla dorosłych 50 groszy dla dzieci 20 groszy.

Dnia 28-I-25 r. zmarł drogi i nieodżałowany nam tow.

Władysław Konowski

na gruźlicę, przeżywszy lat 34.

Zmarły tow. był czynnym członkiem organizacji P. P. S. dzielnicy Lewej od roku 1919 i pozostał jej wiernym aż do końca swego nędznego żywota. Zmarły był członkiem komitetu dz. Lewej i członkiem komitetu fabr. B. Waksy, odznaczał się zawsze wysokim poczuciem swych obowiązków, i zawsze był pierwszym w szeregach robotniczych w walce z kapitałem. Pozostawił w sercach naszych niezapomnianą swą postać na zawsze.

Cześć jego pamięci.

KOMITET.

Z wypożyczalni książek im. Dr. Kl. Lipińskiego w Widzewie.

Przedstawione na konferencji dzielnicowej w Widzewie dn. 11 b. m. sprawozdanie z działalności istniejącej od 1916 r. przy dzielnicy Wypożyczalni Książek im. Dr. Kl. Lipińskiego przedstawia się następująco:

Wypożyczalnia Książek ma na półkach 1555 dzieł, podzielonych na następujące działy: dział „A” ma 640 dzieł powieści dla starszych; dział „B” zawiera 220 dzieł powieści dla młodzieży; dział „C” posiada 120 dzieł poezji i sztuki autorów naszych i obcych; dział „D” składa się z 575 dzieł naukowych, traktujących o różnych działach nauki.

W okresie sprawozdawczym Wypożyczalnia była czynna 202 godz. i korzystało z niej 3168 osób, z czego przypada 1396 na mężczyzn i 1772 na kobiety, a wypożyczono w okresie tego czasu 5928 dzieł, z czego przypada na dział powieści dla starszych 4856 dzieł, powieści dla młodzieży wypożyczono 292, poezji 146 i książek naukowych 636 dzieł. Opłata za wypożyczenie książki była pobierana 30 gr. miesięcznie.

Bojącą Wypożyczalnią jest nie zwracanie przez czytelników wypożyczonych książek w terminie oznaczonym, pomimo niejednokrotnie pismiennej upomnienia: Konferencja dzielnicowa „Widzew” w celu wywarcia presji na tych niekulturalnych czytelników, którzy nie zwracają wypożyczonych pomimo wezwania pismiennego, uchwaliła, żeby wezwania takowe ogłaszać w prasie miejscowej, tym samym wystawiając wezwania ich pod pręgierz opinii publicznej, jako ludzi marnujących dobro publiczne. Również Komitet dzielnicowy „Widzew” uchwalił, aby podnieść opłaty za wypożyczenie książek od 1 lutego r. b. z gr. 30 na 50 miesięcznie zatrzymując w mocy kary przewidziane w deklaracji za niezwracanie w oznaczonym terminie książek, jak i za niepłacenie należności w oznaczonym czasie.

Wypożyczalnia Książek im. Dr. Kl. Lipińskiego, subsydjum żadnego nie otrzymuje, utrzymuje się wyłącznie z opłat pobieranych od czytelników.

Widz.

„W drodze do zwycięstwa”. Już się ukazała pod powyższym tytułem broszura tow. posła Czaplińskiego, wydana przez Oddział Warsz. T. U. R. Broszura liczy przeszło 2 arkusze druku. Cena 50 groszy. Przy zamówieniach ponad 25 egz. 25 proc. Rabatu. Zamówienia z Warszawy skierowywać należy pod adresem Sekretariatu T. U. R., z prowincji zaś do „Księgarni Robotniczej”. Wspólna 17.

„ROBITNYK”

Ukazał się we Lwowie 1 nr. ukraińskiego dwutygodnika p. t. „Robitnyk”, organ ukraińskiej socjalistycznej myśli. Wydaje to pismo grupa robotników, która po zamknięciu przez policję USDP, pozostała wierna socjalistycznym zasadom i nie dała się porwać ani na lewo do komunistów, ani na prawo do nacjonalistów.

W artykule wstępnym tego pisma, które powitanie zostało z miejsca przez ukr. prasę nacjonalistyczną, stekiem insynuacji czytamy:

„Zadaniem naszym, to wyzwolenie mas proletariackich drogą walki klasowej i organizacji. Wychodząc z tych założeń „Robitnyk” stać będzie na stanowisku naukowego socjalizmu i na tej platformie walczyć będzie, o wyzwolenie pracy z pod jarzma kapitału.

W pierwszym numerze, pokieroszwanym zresztą przez prokuratorę prawną, zwraca uwagę artykuł o martyrologii ukr. szkolnictwa.

Organowi ukr. socjalistów życzymy powodzenia w podjętej walce.

Zabawa Taneczna Dzielnic Prawej.

Dnia 21.II-25 r. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu dzielnicy Prawej odbędzie się

ZABAWA TANECZNA

na którą uprzejmie zaprasza Sz. Tow.

Komitet Zabawy.

Uwaga: TANCE do rana.

Teatr dla członków i sympatyków T.U.R.

W poniedziałek, dnia 16 lutego r. b. o godz. 8.45 w Teatrze Miejskim, ul. Cegielińska Nr. 63, daną będzie dla członków i sympatyków T. U. R. po cenach najniższych komedia w 3-ach aktach Z. Nowakowskiego

„Tajemniczy Pan”

Bilety do nabycia w Sekretariacie T. U. R. (Piotrkowska 83) codziennie od godz. 5—8 wiecz.

W następny poniedziałek

„To moje dziecko”

T. U. R.

urządza następujące odczyty dla wszystkich:

PIĄTEK 1) w lokalu Dzielnicy Bałuty, dnia 13. II ul. Aleksandrowska 39 — o g. 7½ w. K. Gallas na t. „UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE”.

2) w lokalu dzielnicy Prawej, ul. Kopernika Nr. 45 — Hartman n. t. „KAPITALIZM A PRACA”.

SOBOTA 1) w lokalu dzielnicy Wiedzy, Rokińska 54 — dnia 14. II Rosowski n. t. „ZAGADNIENIA SPOŁECZNYCH”.

2) w lokalu Dzielnicy Lewej, ul. Juliusza Nr. 28 — Kuczewski n. t. „STRONNICTWA POLITYCZNE W POLSCE”.

3) w lokalu dzielnicy Chojny, Rzgowska 143 Chwat n. t. „O PRACY NAJEMNEJ”.

PIĄTEK, 1) w lokalu dzielnicy Prawej, ul. Kopernika 45 — dnia 20. II Urbach n. t. „O FASZYZMIE”.

SOBOTA 1) w lokalu dzielnicy Górnej, Suwalska 1 — Kuczewski na t. „STRONNICTWA POLITYCZNE W POLSCE”.

2) w lokalu Dzielnicy Wiedzy, ul. Rokińska 54 — dr. Bogusławski na temat: „O pierwotnym człowieku”.

NIEDZIELA 1) w lokalu dzielnicy Koźni, Letnia 1 — Chwat na temat: „O PRACY NAJEMNEJ”.

godz. 4 p.p. 2) w lokalu dzielnicy Czerwonej, Wólczańska 196 — Gallas na t. „UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE”.

Oczyt tow. posła F. PERLA.

W czwartek 19 b. m. przyjeżdża do Łodzi tow. Perl, prezes C. K. W. P. P. S. i naczelny redaktor „Robotnika”. Temat odczytu: „Rola, program i zadania P. P. S. w Polsce” obudził wśród towarzyszy ogromne zainteresowanie.

Tow. Perl, jeden z twórców P.P.S. przez całe życie najwierniej służył ideaom głoszonym przez P. P. S. Przeżywał dniem i nocą, z wiarą, że klasę pracującą prowadzi, razem z innymi towarzyszami, do wyzwolenia.

Nie wielu ludzi zna tak dokładnie historię naszej partii, jak tow. Perl, to też odczyt jego da najwierniejszy obraz jaką rolę P. P. S. odegrała już w historii odradzającej się Polski i jakie obowiązki ciąży na niej w przyszłości.

Tow. Perl, świetny mówca, doskonały prelegent, mimo swej uczoności mówi bardzo popularnie i wszystkie jego odczyty cieszą się dużą liczbą słuchaczy.

Sekcja muzyczna T. U. R.

Lekcje sekcji muzycznej odbywają się w poniedziałek i środę w lokalu przy ul. Fabrycznej.

Wycieczka do Pragi i Wiednia.

31 maja b. r. (Zielone Świątki) urządza Zarząd Główny T.U.R. wycieczkę do Pragi i Wiednia, połączoną ze zwiedzeniem hut Witkowskich i t. d. w Czechach. Wycieczka będzie 5 — 6 dniowa. W Wiedniu będą zwiedzane przede wszystkim instytucje robotnicze i oświa-

towe (Stow. „Przyjaciół dzieci”, rada szkolna m. Wiednia i jej urządzenia, domy robotnicze etc.) poza tem ciekawe budowle, zabytki, wystawy, teatry i okolice Wiednia. Kierownictwo wycieczki obejmuje tow. pos. K. Czapliński, wydanej pomocy udzieli miejscowi tow. tow. polscy, czescy i niemieccy. Zniżki wszelkiego rodzaju zapewnione, informacji udziela Sekretariat Generalny T. U. R. Warecka 7 — w godz. 5 — 6, oraz Sekretariat T. U. R. w Łodzi, Piotrkowska 83 od godz. 5 — 7 wiecz.

Przy zapisach konieczne jest wpłacenie 20 zł. tytułem pierwszej raty; dalsze raty mogą być spłacane stopniowo.

Wydział kobiecy P. P. S.

Na posiedzeniu dnia 9.II pod przewodnictwem tow. Kluszyńskiej uchwalono w sprawie „Dnia Kobiet” w dniu 22 marca 1925:

1) Na wszystkich dzielnicach zwołać zgromadzenia kobiet z porządkiem dziennym: Propaganda za „Dniem Kobiet”. 2) Zwrócić się do Egzekutywy, żeby wydała wszystkim referentom polecenie przemawiania na masówkach, zebraniach, wiecach o znaczeniu „Dnia Kobiet”. 3) Wydać odezwę do kobiet. 4) Zwrócić się do Związków zawodowych z prośbą o poparcie. 5) Zorganizować milicję kobiecą. 6) Wezwać Kluby Kobiet Pracujących, żeby wzięły udział w pochodzie z własnymi sztandarami. 7) Zakupić przedstawienie w Teatrze Popularnym.

Zebrania Kobiet z porządkiem dziennym „Dzień Kobiet” odbędą się:

W niedzielę, 15-go lutego o godz. 3, po południu Dzielnica Chojny ul. Rzgowska sala p. Johna.

Dzielnica Górna Suwalska 1. Dzielnica Bałuty ul. Aleksandrowska 39.

Towarzyski, Towarzysze, stawcie się licznie.

Z Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka.

Zarząd Główny Rob. Wydz. Wych. Dziecka w Warszawie

otrzymał z parcelacji na Pomorzu kawałek ziemi i dom. Będzie tam urządzona kolonia letnia dla dzieci.

Łódzki oddział zarezerwował dla dzieci „Ognisko” 20 miejsc przez lipiec i sierpień. Część dzieci wyjedzie jak w roku przeszłym do Helenowa pod Warszawą.

Na listę Nr. 861 wpłynęło 10 zł., Nr. 87 wpłynęło 300 zł.

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Rob. Wydz. Wych. Dziecka uchwalono utworzyć 12-te „Ognisko” przy ul. Juliusza Nr. 28, po przeprowadzeniu remontu. „Ognisko” rozpocznie swoją działalność w połowie marca.

Posiedzenie Wydziału Robotniczego Wychowania Dziecka w połączeniu z Wydziałem Kobiecym odbędzie się w **poniedziałek, dnia 16 lutego** o godz. 6 i pół wiecz. Piotrkowska 83.

Wielka Zabawa

dla dzieci „Ognisko”.

W niedzielę, 8 marca, organizuje Wydział zabawę dla dzieci „Ognisko” od godz. 2-ej do 7-ej wiecz. w sali Tow. Miłośników Muzyki, Traugutta 1, Grand Hotel. Bliższe szczegóły będą podane później.

CUKIERNIA

JANA HUTNIKA

Łódź, ul. Zgierska Nr. 24.

Poleca wielki wybór czekolady, cukrów i ciast własnej wytwórni, jako też renomowanych firm.

UWAGA: Dzielnicom robotniczym ustępstwo i dogodne warunki.

Specjalne cukierki ziołowe na kaszel, w/g przepisu lekarza.

Firma egzystuje od 1905 roku.

MIĘJSKI KINEMATOGRAF OŚWIATOWY

Wodny Rynek 44.

Od 9 lutego do 22 lutego 1925 r.

Pierwszy raz w Łodzi

Dla dorosłych:

Cyrano de Bergerac

Wielki film wedł. nieśmiertel. dzieła E. Rostanda

Ceny miejsc: Dla dorosłych I. miejsce 70 gr., II. m. 60 gr.

III. m. 30 gr.

Dla dzieci i młodzieży

Ogniste знамя... Nelly,

Wychowanka cowhoya

Nad program: **Wychowanie fizyczne**

Film naukowy.

Początek seansów dla młodzieży o godz. 3 i 4.30 po poł.

Ceny miejsc: dla młodzieży I m. 25, II. 20, III. 10 gr.

Zabawa Taneczna

w lokalu klubu P. P. S.

Piotrkowska 83.

w sobotę dn. 21 lutego od godz. 8-ej wieczorem.

Ceny ogłoszeń:

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości milimetra

Miejscowe: Drobne: za wiersz 5 groszy (najmniej 50 gr.). Dla poszukiw. pracy i o zaginionych dokumentach za wiersz 1 grosz. Zwyczajne: Za 1 milim. jednolamowy 10 gr. (str. 5 lam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 25 gr. (strona 3 lamowa); Zamiejscowe o 50 proc. i zagraniczne o 100 proc. drożej.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski.

Druk Jan Baranowski, Łódź Piotrkowska 109.

Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.